Modlitwy Misji Świętych

Panie Jezu Chryste,
Ty dałeś nam Eucharystię
jako największy dar Twego Serca.
Ukryłeś w niej samego siebie
i dokonane przez Ciebie dzieło
odkupienia. Dlatego Msza święta
jest źródłem i szczytem naszego życia,
sercem każdej niedzieli
i pokarmem w drodze do Ojca.
Wylej na nas, o Panie, Ducha Świętego,
abyśmy dzięki Jego łasce
lepiej poznali wielkość
ofiarowanego nam daru
i przyjęli go w nasze życie
z głęboką wiarą. Niech przez Misje święte
nasza wspólnota parafialna,
odnowiona przez sakrament pokuty,
gorliwie uczestniczy w każdą niedzielę
w najświętszej Eucharystii.
Spraw, abyśmy wszyscy zasiedli kiedyś
do stołu niebieskiej uczty w domu Twego Ojca. Prosimy o to
przez wstawiennictwo Maryi i naszych Świętych Patronów. Amen.

Boże, nasz Ojcze, Ty w swoim Synu,
Jezusie Chrystusie, który w Eucharystii
jest prawdziwie obecny,
obdarzasz nas światłem
oświecającym każdego człowieka,
który przychodzi na świat.
Ty obdarzasz nas prawdziwym życiem,
które napełnia nas radością.
Prosimy Cię: Spraw, aby nasza
wspólnota parafialna,
która na początku trzeciego tysiąclecia

jest w drodze,
pełna nadziei odkrywała
tajemnicę Eucharystii
w czasie Misji świętych.
Niech stanie się w Chrystusie
światłem w ciemności
i z Nim, naszym życiem,
będzie wewnętrznie złączona.
Niech Maryja, Matka Żyjącego Boga,
strzeże nas nieustannie i towarzyszy nam
na naszych drogach.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Uroczystości parafialne w 2010 roku

Co roku w kalendarzu naszej parafii znajduje się kilkanaście uroczystości parafialnych. Oto najważniejsze wydarzenia w 2010 roku:

- 21 – 25 luty MISJE ŚWIĘTE – CZARNOWĄSY
- 10 kwietnia Bierzmowanie – Czarnowąsy
- 11 kwietnia Rocznica I Komunii św. – Czarnowąsy
- 9 maja Floriańska Uroczystość Straży Pożarnej – Czarnowąsy
- 23 maja Odpust ku czci św. Jana Nepomucena
- 25 maja Procesja ku czci św. Urbana – Czarnowąsy/Świerkle
- 30 maja I Komunia św. – Czarnowąsy i Świerkle
- 31 maja Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim
- 6 czerwca ODPUST KU CZCI ŚW. NORBERTA
- 20 czerwca ODPUST KU CZCI NIEPOKALANEGO SERCA NMP W

ŚWIERKLACH

- 4 lipca Odpust ku czci NSPJ w Krzanowicach
- 25 lipca ODPUST KU CZCI ŚW. ANNY
- 22 sierpnia Kiermasz kościoła św. Anny
- 12 września Podziękowanie za żniwa – Świerkle
- 3 października Podziękowanie za żniwa – Czarnowąsy
- 24-31 października MISJE ŚWIĘTE – ŚWIERKLE
- 14 listopada Kiermasz kościoła parafialnego w Czarnowąsach i w Świerklach

---

Chrzest święty

W tradycji katolickiej chrzest zajmuje szczególne miejsce nie tylko z tej racji, że jest udzielany na wyraźne polecenie Jezusa Chrystusa: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19) ale dlatego, że jest pierwszym sakramentem, najpełniej wprowadzającym do wspólnoty Kościoła i uzdalniającym do przyjmowania innych sakramentów. Kościół uważa chrzest za *bramę sakramentów*, ponieważ nikt nie może być ważnie dopuszczony do innych sakramentów, dopóki nie przyjął chrztu. Chrystus ustanowił ten sakrament, aby wszyscy ludzie mogli osiągnąć zbawienie. Dziecku zasadniczo nie można odmówić chrztu świętego. Jeśli Bóg dał życie to pragnie również aby dziecko mogło stać się Jego dzieckiem przez chrzest. **Rodzice dziecka.** Zadania rodziców chrzczonego dziecka są ważniejsze niż zadania chrzestnych. Rodzice winni być ludźmi głęboko wierzącymi, dającymi gwarancje chrześcijańskiego wychowania swojego dziecka. Jeśli okaże się, że prośba o chrzest dziecka nie jest motywowana wiarą lecz tylko wyłącznie płytką tradycją lub zwyczajami i udzielenie chrztu niczego nie zmieni w ich życiu rodzinnym, to trzeba odłożyć chrzest. Jest to działanie pedagogiczne i ma zmierzać do tego, aby rodzina katolicka

zgodnie ze swoim stanem wymownie pogłębiła wiarę i stała się bardziej świadoma swoich obowiązków we wspólnocie Ludu Bożego. **Rodzice chrzestni:** powinni być obecni jako urzędowi przedstawiciele reprezentują Kościół. W jego imieniu chrzestni przyjmują zobowiązanie troski o rozwój wiary dziecka, zwłaszcza dając świadectwo swoim życiem. Chociaż rola chrzestnych jest pomocnicza w stosunku do rodziców naturalnych to jednak oni deklarują pomoc rodzicom w realizacji istotnych obowiązków wiary i naturalnych powinności, zwłaszcza odnośnie do wychowania i religijno-ludzkiej formacji dziecka. W przypadku kiedy rodzice naturalni są słabo praktykującymi czy nawet obojętnymi, to rola chrzestnych nabiera pierwszorzędnego znaczenia, a więc mają zapewnić dziecku chrześcijańskie wychowanie. W związku z tym Kościół stawia przed chrzestnymi następujące wymagania: **?** powinni być wybrani przez rodziców dziecka lub przyjmującego chrzest, **?** wyrazili gotowość podjęcia się tego zadania i mają intencję pełnienia tej posługi, **?** ukończyli 16 rok życia, **?** są praktykującymi katolikami i przyjęli już sakrament bierzmowania, prowadzą życie eucharystyczne, żyją zgodnie z wiarą i są odpowiedni do podjęcia się zadania chrzestnego, **?** nie zaciągnęli kary kościelnej, np. ekskomuniki za przerwanie ciąży, **?** nie są rodzicami naturalnymi dziecka.

Wyjątkowo chrzestnym może być również osoba prawosławna, natomiast osoba należąca do innego kościoła chrześcijańskiego może być jedynie świadkiem chrztu. Prawo kościelne wymaga jednego chrzestnego, zaś utrwalona tradycja zaleca wybrać chrzestnego ojca i matkę. Zdatność osoby do funkcji chrzestnego potwierdza jego własny proboszcz. Wymagania kanoniczne jasno wskazują, że należy zerwać z praktyką wybierania na chrzestnych ludzi przypadkowych lub przygodnych, zwłaszcza kierując się względami towarzyskimi, świeckimi bądź materialnymi. Nie należy duchowo krzywdzić dzieci, prosząc na chrzestnych ludzi niewierzących, obojętnych religijnie czy niepraktykujących. Kościół przypomina, że nie można dopuszczać do pełnienia tego urzędu osób żyjących bez ślubu kościelnego,

w związkach niesakramentalnych lub np. młodzieży lekceważącej i zaniedbującej obowiązek katechizacji.

ks. W. Wenz

Kapłan w parafii

Parafia jest naturalnym środowiskiem każdego kapłana. Parafia jako wspólnota ludzi wierzących w Chrystusa. Czym jest rodzina dla ojca, tym jest parafia dla kapłana. Kapłan bez parafii jest w pewnym sensie jak ojciec pozbawiony rodziny. Bodaj największym dramatem dla księdza jest to, gdy biskup posyła go ?do mamy?. To jakby pozbawienie praw ojcowskich. Kapłan w parafii, to ten, który – jak to kiedyś powiedział Jan Paweł II – przeżywa ?ojcostwo w duchu?, ?rodzicielstwo z ducha?. To ten, którego najbardziej podstawowym zadaniem jest rodzić Boga w człowieka, mocą władzy, jaką otrzymał od samego Pana Jezusa. Papież też ma swoją parafię, tę największą, ogarniającą cały świat. Św. **Jan Maria Vianney** pisał: *Na kapłana przy ołtarzu i na ambonie powinniśmy patrzeć, jak gdyby to był sam Bóg*. Przerażające słowa. Ale gdyby były nieprawdziwe, to Proboszcz z Ars nigdy by nie został świętym. Przecież ich nie przeoczono w procesie kanonizacyjnym! Więc te słowa są prawdziwe, nawet jeśli przerażają samego kapłana. Może wielu to poirytuje, ale rola kapłana w parafii jest nie do zastąpienia, czy to się komuś podoba, czy nie. Kapłan w parafii. Niezastąpiony i lekceważony, znieważany i chwalony. Kochany i znienawidzony. Słuchany i zakrzyczany. Niezbędny i odrzucany. To wszystko należy do istoty jego posłannictwa. Bo przecież to wszystko upodabnia go do Chrystusa Najwyższego Kapłana. Kapłaństwo w parafii, to wielka radość, związana przede wszystkim z tajemnicą uobecniania Pana Jezusa na ołtarzu eucharystycznym, podczas każdej Mszy świętej. To radość z posługi miłosierdzia

w sakramencie pokuty, wobec tych, którzy na tę łaskę szczerze się otwierają. To radość trwania we wspólnocie tej samej wiary; z rodzinami, które autentycznie przeżywają tajemnicę swojego powołania, z dziećmi, które otwierają się na prawdy wiary. Tak, to również radość budowania.

Radość kapłana

Bardzo trudno znaleźć w Piśmie świętym zdarzenie, które ukazywałoby Pana Jezusa uśmiechniętego. Owszem, spotykamy Pana Jezusa rozradowanego w Duchu Świętym. Na pewno w tym momencie miał przynajmniej rozpogodzoną twarz. Co było powodem radości/rozradowania Pana Jezusa? To, że jego uczniowie poznali miłość Boga Ojca. Że na własne oczy doświadczyli ogromu mocy Bożej, jaka przez nich się objawiła. A czytamy, że nawet demony były im uległe. A to już jest coś! Poza tym Panu Jezusowi ?nie było do śmiechu?, kiedy na każdym kroku otaczała Go kohorta, która chciała Go pojmać. I po co ten wstęp, kiedy tematem naszego dzisiejszego rozważania ma być radość kapłana.

A co? Czy ksiądz ma się niby cieszyć z czego innego niż jego Mistrz? Czy ma się cieszyć z tego, że może wypić z miłymi kolesiami, albo z tego, że może baby wytańcować na weselu, że taki ?do tańca i do różańca?, taki ludzki. Wielu już to przerabiało, z różnym skutkiem. Niech mówi kto co chce, księdzu też nie jest do śmiechu, z tych samych powodów, z których nie było do śmiechu Jego Mistrzowi. Co nie znaczy, że nie jest autentycznie rozradowany. Powody radości kapłana są te same, jak te, które rozradowywały Jego Mistrza. Księdza najbardziej martwi to, gdy widzi, jak ludzie nie potrafią rozpoznać w sobie i wokół siebie bliskości Boga. I cieszy się, raduje, kiedy dostrzega jak ludzie otwierają swoje serca na ogrom mocy Bożej, ukrytej w Bożym słowie i w sakramentach

świętych. Raduje się, kiedy spotyka w drodze dziecko, które mu macha rączką z uśmiechem i rozpoznaje go. Raduje się, gdy może komuś skruszonemu powiedzieć: ..a ja tobie odpuszczam twoje grzechy. Raduje się, kiedy doświadcza łaski miłosierdzia Bożego względem samego siebie. Ale czymże są te radości kapłana podług tej, o której mówi Pan Jezus: Cieszcie się z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie. I z tego naprawdę się radujemy. Obyśmy tylko na to zasłużyli.

Kapłan – męczennik?

Kapłaństwo jest mocno zrośnięte z męczeństwem. Oczywiście nie mamy tu na myśli kapłana, który ?się męczy? swoim kapłaństwem, tzn. żałuje podjętej decyzji, i ani nie ma siły, by się wycofać, ani nie znajduje w sobie woli, by się poderwać do dalszej drogi. Mamy na myśli męczeństwo jako świadomy udział w męczeństwie Zbawiciela – Najwyższego Kapłana. I w tym znaczeniu męczeństwo przynależy do samej istoty kapłaństwa Chrystusowego. Pan Jezus często posługiwał się słowami: Jeśli Mnie, to i was – prześladować, nienawidzić będą… Męczeństwo kapłana na pewno łatwiej nam się kojarzy z takimi zdarzeniami, jak np. męczeństwo ks. Jerzego Popiełuszki, czy męczeństwo św. Jana Nepomucena. A jak nazwać fakt, który miał miejsce siedem lat temu w Czechach, kiedy to w środku nocy mężczyzna wywołał z plebanii proboszcza pewnej parafii, by ten go opatrzył i pozwolił mu się obmyć, niby po wypadku. I gdy ten mu już otworzył drzwi i zaprowadził do miejsca, gdzie mógł się obmyć, wtedy ów człowiek zadał kapłanowi śmiertelne ciosy siekierą i tak go pozostawił z siekierą w głowie. Rano wierni przyszli do kościoła i zastali swojego proboszcza zmasakrowanego. Był to ks. Cyryl Vrbik. Owszem, to taki odosobniony przypadek, choć przecież ciągle o takich słyszymy, nie tylko w krajach misyjnych. Męczeństwo nie jedną ma postać. A. Maurois

powiedział, że prześladowanie podsyca wiarę; tolerancja usypia ją. No i z czego się tu bardziej cieszyć? Czy z bycia głaskanym, tolerowanym, czy z bycia niewygodnym, może nawet prześladowanym? Na pewno bliżej nam do Pana Jezusa, gdy musimy przeżywać to, co On sam musiał przeżywać, czego musiał doświadczać, aż do krzyża. Jakoś lepiej kapłanowi do twarzy z tym, niż z polewaniem miodem pochwał i tym podobnych zachowań budzących mdłości. Męczeństwo z zagłaskania nie ma zapewne zbyt wielkiej wartości w oczach Bożych. Chyba, że jest to męczeństwo kota ? z powodu zagłaskania.

Kapłan i Kościół

Gdyby postawić banalne pytanie, czy kapłan jest potrzebny w Kościele, zapewne niektórzy, bez chwili zastanowienia, odpowiedzieliby: Nie! – po co? Ale wielu na to samo pytanie dałoby odpowiedź pozytywną: Tak! – bo jak to, Kościół bez kapłaństwa, bez kapłana to po prostu absurd! Dla tych, co w niedzielę chwalą Pana Boga przez chodzenie po sklepach albo na wędkowaniu, ksiądz rzeczywiście jest zbędny. Dla tych, którzy z głęboką wiarą uczestniczą w Eucharystii, Kościół bez kapłana to wielka fikcja. Kościół został przecież zbudowany na dwunastu pierwszych uczniach jako na kamieniach węgielnych. Znamy ich i wiemy, że byli zwykłymi ludźmi wybranymi spośród innych ludzi. Nie byli greckimi ani żydowskimi herosami, nie byli jakimiś ?nadludźmi?, mieli swoje ludzkie słabości, jak wszyscy inni. A jednak Bóg ich postawił ?ponad?, nie na zasadzie jakiegoś przywileju, czy immunitetu, ale na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników – te słowa w pierwszym rzędzie odnoszą się do Chrystusowych uczniów – kapłanów. Kiedy więc próbujemy myśleć o miejscu kapłana w Kościele, to najpierw na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie wyście Mnie wybrali,

ale Ja was wybrałem. Kapłan to również skała. Ty jesteś Piotr [czyli opoka], i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Pan Jezus na słabości Piotra, Pawła, Jana, Andrzeja, i wielu innych, buduje swój Kościół. Ich jedyną siłą jest to, że zostali umiłowani przez Mistrza, przez Niego wybrani, i to, że mocno pragną trwać w jedności ze swoim Panem. Św. Jan Vianney pisał: Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia… Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam doń drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę. Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie…

Nauka o odpustach

Nauka o odpustach łączy się z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. W sakramencie pojednania grzesznik otrzymuje przebaczenie wyznanych grzechów, za które szczerze żałuje. Dzięki temu może on osiągnąć wieczne zbawienie. Uzyskane przebaczenie nie uwalnia jednak od kar doczesnych (czasowych), które spotykają nas za życia lub po śmierci w czyśćcu. Uwolnieniu od tych kar służy właśnie obfity skarbiec odpustów Kościoła. Odpust jest to darowanie przez Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Rozróżnia się odpusty cząstkowe i zupełne (zależnie od tego, w jakim stopniu uwalniają nas od kary doczesnej). Odpusty te może zyskiwać każdy ochrzczony po spełnieniu odpowiednich warunków dla siebie lub ofiarowywać je za zmarłych.

Warunki uzyskania odpustu zupełnego:

- Brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet

powszedniego (jeżeli jest brak całkowitej dyspozycji – zyskuje się odpust cząstkowy)
- Stan łaski uświęcającej (brak nieodpuszczonego grzechu ciężkiego) lub spowiedź sakramentalna
- Przyjęcie Komunii świętej
- Odmówienie modlitwy (np. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”) w int. Ojca Świętego (nie chodzi o modlitwę w intencji samego papieża, choć i ta modlitwa jest bardzo cenna; modlitwa związana z odpustem ma być skierowana w intencji tych spraw, za które modli się każdego dnia papież.
- Wykonanie czynności związanej z odpustem

Ewentualna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego mogą być wypełnione w ciągu kilku dni przed lub po wypełnieniu czynności, z którą związany jest odpust; między tymi elementami musi jednak istnieć związek. Po jednej spowiedzi można uzyskać wiele odpustów zupełnych, natomiast po jednej Komunii świętej i jednej modlitwie w intencjach papieża – tylko jeden odpust zupełny.

Kościół zachęca do ofiarowania odpustów za zmarłych (niekoniecznie muszą być to osoby nam znane, nie musimy wymieniać konkretnego imienia – wystarczy ofiarować odpust w intencji osoby zmarłej, która tego odpustu potrzebuje). Przez taki dar sam ofiarodawca zyskuje dla siebie odpust zupełny w godzinie swojej śmierci.

Odpust cząstkowy jest związany z odmówieniem wielu znanych modlitw i można go uzyskać wielokrotnie w ciągu dnia. Niektóre z modlitw związanych z odpustem cząstkowym to: Anioł Pański, Duszo Chrystusowa; Wierzę w Boga; Psalm 130 (Z głębokości); Psalm 51 (Zmiłuj się…); Wieczny odpoczynek; Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia; Pod Twoją obronę; Magnificat.

Kapłan – dar dla Kościoła

W Liście na Rok Kapłański Benedykt XVI pisze, że kapłan jest ogromnym darem nie tylko dla Kościoła, ale i samej ludzkości. Bo – jak zwykł był mawiać św. Proboszcz z Ars – kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. Te słowa odnoszą się w takim samym stopniu do kapłana kochanego jak i znienawidzonego, akceptowanego i wyrzuconego. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. Najpierw w odniesieniu do osoby samego księdza, potem dla wszystkich, którym posługuje, głosząc Słowo Boże, udzielając sakramentów świętych. Dzisiaj wielu ludziom trudno tak patrzeć na kapłana, często z winy samych księży, ale jeszcze bardziej dlatego, bo ich oczy są zamknięte na wielką tajemnicę miłości Najwyższego i Jedynego Kapłana, którym jest Pan Jezus i Jego kochające Serce. Jeśli ktoś nie ma Boga w sercu, jeśli serce człowieka cierpi z powodu braku światła wiary, to pozostaje w ciemnościach, i plecie głupstwa, żyje nienawiścią względem wszystkiego, co się porusza. Św. J.M. Vianney mówił do wiernych w swojej parafii: *Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znów kapłan… Po Bogu, kapłan jest wszystkim!… On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie?*

Kapłańska samotność

Człowiek, każdy bez wyjątku, potrzebuje obecności innych, ale potrzebuje również samotności. Nawet wśród tłumu ludzi można czuć się samotnym. Nawet najbardziej kochający się małżonkowie mają chwile swojej samotności. Samotność jest wręcz warunkiem istnienia człowieka. Ludzie uciekają przed samotnością, boją się samotności, ale też często za nią tęsknią. Samotność jest mocno wpisana w życie kapłana. Może przede wszystkim dlatego, że żyje sam, tzn. nie ma własnej rodziny, nie słyszy wokół siebie gwaru bawiących się dzieci, głosu małżonki. Samotność bywa wielkim zagrożeniem dla człowieka, ale jest również wielką wartością, łaską. Źle przeżywana samotność potrafi być zabójcza, potrafi człowieka zadusić. R. Riedel śpiewał: Samotność to taka straszna trwoga, ogarnia mnie, przenika mnie. W życiu kapłana jest coś, co można by nazwać ?sakramentem samotności?. Bo kapłańska samotność jest w istocie sytuacją Pana Jezusa opuszczonego przez Jego najbliższych przyjaciół, tzn. uczniów. Jednak w tym opuszczeniu i samotności doświadcza obecności i bliskości Boga. Godzina największej samotności i opuszczenia Chrystusa jest również godziną Jego największej przyjaźni. Tu ?dotarła się? do końca misja Pana Jezusa na tym świecie. Tu objawił się jej najgłębszy sens. Nikt nie może mieć za złe kapłanowi tego, że bardziej kocha samotność niż bycie obleganym i poklepywanym przez tłumy zwolenników. To się często źle dla niego kończy. Wręcz trzeba się modlić o tę łaskę dla księdza, by kochał swoją samotność jak własną małżonkę. By nie uciekał od tej samotności, w której może doświadczyć przyjaźni z Tym, który też przeżył samotność opuszczenia w Ogrójcu. Łaski samotności kapłana nie sposób zastąpić czymkolwiek innym. Każde zastępstwo tej łaski to tylko surogat Przyjaźni, której nie sposób zastąpić czym innym. W Roku Kapłańskim, jeśli kiedykolwiek pomodlimy się za kapłanów, to prośmy dla nich o łaskę umiłowania samotności. Takiej samotności, w której będą mogli doświadczać bliskości i przyjaźni swojego Mistrza i

Oblubieńca, nawet w największym opuszczeniu przez ludzi.